Cena 10 gr

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK

Rok II Niedziela, 10 października 1937 r. Nr 36

Gospodarka obcego kapitału

Tysiące bezrobotnych i głodnych napróżno kołacze do wrót fabryk, napróżno czeka na jakąś pracę. W domu głodne dzieci i rodziny. Kopalnie pozatapiane, bo się „nie opłaci" wydobywanie węgla, podczas gdy ludność wiejska zamiast węglem pali torfem, bo węgiel za drogi. Tysiące nędzarzy ginie z głodu, a wielu znajduje grób w biedaszybach.

Coś tu jest nie w porządku. Czyż naprawdę ci ludzie są niepotrzebni, czy dla nich już nie ma w Polsce miejsca, nie ma chleba, nie ma pracy? Czyja to wina, że chcą oni pracować, a nie mogą, a ci którzy jeszcze pracują, są krzywdzeni, muszą walczyć strajkami o prawo do życia? Źle wynagradzani pracują nieraz z narażeniem własnego życia, w złych warunkach higienicznych, traktowani jak bydlęta?

W Polsce nie jest brak pracy. Jest jej dość, by zatrudnić wszystkich bezrobotnych, starczy dla wszystkich chleba. Winien jest tutaj zły ustrój gospodarczy — noszący nazwę kapitalizm, spychający człowieka pracy do roli bydlęcia roboczego, do roli niewolnika, zależnego od „widzimisię" obcego kapitalisty.

W umyśle zrozpaczonego swą beznadziejnością robotnika rodzi się żądza zmiany za wszelką cenę ustroju, który doprowadził do wyzysku mas przez nielicznych pasożytów, nie związanych niczym z Narodem polskim, ani z jego potrzebami, kierujących się nie sprawiedliwością, nie litością, a jedynie interesem własnej kieszeni.

Przeciwko takiemu porządkowi musiał się zrodzić bunt. Robotnik ciężko pracujący otrzymuje nędzną zapłatę, podczas gdy owoce jego pracy zgarnia do swej kieszeni międzynarodowy kapitał. Podczas gdy robotnik walczy o groszowe zarobki, panowie dyrektorzy, członkowie rad nadzorczych itp. otrzymują kilkunastotysięczne pensje za... wygniatanie miękkich foteli.

Kapitalizm — to z jednej strony nędza niemiłosiernie wyzyskiwanego ludu polskiego, z drugiej strony przepych obcych kapitalistów, za pieniądze wyciśnięte z Narodu Polskiego.

Z jednej strony nory zamieszkiwane przez ofiary obcego kapitału, z drugiej — pałace dyrektorów.

Fabrykant Niemiec, Francuz, Anglik, żyd uważa, że jego fabryki znajdujące się w Polsce muszą mu dać pewną sumę dochodu — choćby kosztem wyrzucenia z pracy, lub przez wyzysk polskiego chłopa i robotnika.

Prawie cały przemysł polski znajduje się w obcych rękach. Międzynarodowy kapitał uważa nas za dojną krowę, z której trzeba jak najwięcej wycisnąć, dając jej wzamian tylko tyle, żeby nie zdechła z wycieńczenia.

By nas tym łatwiej wyzyskiwać, potworzono kartele. Przez nie ludność, szczególnie rolnicza, przepłaca za wytwory fabryczne nie otrzymując odpowiedniej ceny za płody rolne, których cenę dyktuje obcy pośrednik — żyd. Przez kartele straciło wielu robotników pracę po zamknięciu fabryk i przerzuceniu ich produkcji do innych bez jednoczesnego zwiększenia ilości rąk roboczych i płac.

A teraz weźmy handel zagranicą. Sprowadza się całkiem zbyteczne przedmioty takie, które mogą być wyprodukowane w kraju, wywozi się np. cukier, węgiel ze stratami pokrywając je sobie i ciągnąc zyski przez wysokie ceny tych artykułów w kraju. Społeczeństwo płaci więc haracz na rzecz obcego kapitału w postaci wysokich cen za cukier, węgiel, przez co spada jego spożycie. Dziś uboższa ludność nie używa cukru, węglem nie pali, bo są one za drogie.

Kapitał obcy prowadzi w Polsce gospodarkę rabunkową — wywożąc nasze bogactwa naturalne za granicę nawpół darmo. Jeśli chcemy być państwem naprawdę silnym i niezależnym ani politycznie ani gospodarczo musimy zlikwidować gospodarkę obcego kapitału podporządkowując ją interesom Narodu, przez wywłaszczenie i unarodowienie zakładów użyteczności publicznej oraz wielkich przedsiębiorstw górniczych, hutniczych i elektrowni opartych na kapitale obcym.

Bronisław Muszyński

Ruch Narodowo-Radykalny wytępi nadużycia i łajdactwa

Pałą w łeb

Od dłuższego czasu obserwujemy coraz czulszy flirt Stronnictwa Ludowego z P.P.S.-em. Nie dziwi nas, że dwie organizacje oparte na marksistowskiej walce klas dochodzą z sobą do porozumienia. Co jednak owo porozumienie oznacza i jaki będzie jego skutek?

Obecne Stronnictwo Ludowe jest zlepkiem 3 niedawno zaciekle się zwalczających grup, a mianowicie: 1) P.S.L. „Piast" z prezesem W. Witosem o programie opartym na zasadach katolickich i narodowych, 2) „Wyzwolenia" pozostającego pod wpływami P.P.S-u i 3) komunizującej „Partii Chłopskiej".

Podczas urzędowania w Stronnictwie Ludowym prezesa W. Witosa ciemne zmory socjalkomunistyczno-masońskie przycichły, zataiły się. Miernoty nikły wobec wybitnego polityka, jakim był W. Witos. Z chwilą jednak jego wyjazdu nastąpiło w tej organizacji dziwne rozprzężenie. Cały szereg znanych przywódców dawnego „Wyzwolenia" i „Partii Chłopskiej" zdradziło swych szeregowców i poszło na lekki chleb sanacyjny, reszta uderzyła na stanowiska partyjne, które obsadzone były przez ludzi „Piasta". Dzisiejsze serdeczne stosunki Stronnictwa Ludowego z P.P.S.-em świadczą o przewadze czerwonych przywódców w szeregach Stronnictwa. Jak to porozumienie P.P.S.-u z ludowcami jest groźne dla ruchu ludowego, niech świadczą ostatnie wyroki sądowe skazujące na więzienie cały szereg przywódców P.P.S.-u za robotę komunistyczną, niech świadczą wybory do Rady Miejskiej w Łodzi i Zgierzu, gdzie do głosowania stawała P.P.S., przeszła zaś w większości do Rady żydo-komuna. Dziś P.P.S. jest całkowicie podminowana przez komunę. Tworzenie przez P.P.S. t. zw. „folksfrontu" pod płaszczykiem dążenia do rządów demokratycznych to przecież robota podług ostatnio wydanych instrukcyj Kominternu z Moskwy.

W Rosji bolszewickiej też tak się zaczynało. Najpierw rządy demokratyczne, Kiereński, rozdawanie bezpłatnie chłopom ziemi... I naraz chłop rosyjski dostał pałą w łeb. Kiereński ze swoim rządem demokratycznym został obalony, na jego miejsce przyszli czerwoni kaci komunistyczni: Lenin, Lejba Trocki, Stalin. Własność prywatna została skonfiskowana, z gospodarstw chłopskich potworzono „folwarki państwowe" t. zw. „kolektywy" i „kołhozy", chłop zaś z gospodarza stał się parobkiem folwarcznym, z człowieka wolnego — pańszczyźnianym. Panem jego życia i śmierci stał się komisarz, jakże często z garbatym semickim nosem. Miliony opornych chłopów poszły pod „ścienku" albo zostały zesłane na straszne męczarnie na wyspach Sołowieckich. Po tym chłop rosyjski oprzytomniał, było jednak już zapóźno.

W związku z flirtem Stronnictwa Ludowego z P.P.S. warto przypomnieć śmiertelny cios z maja 1926 r., jaki właśnie zadała ta sama P.P.S. rządowi W. Witosa. Dziś Stronnictwo Ludowe jakby na ironię łączy się z P.P.S. do walki z sanacją. Widać z tego, że albo majowa pała była za mała, albo P.P.S. za słabo uderzyła... Jest nadzieja, że za drugim razem czerwoni towarzysze uderzą lepiej, na oprzytomnienie Stronnictwa Ludowego może być jednak za późno.

Antoni Różycki

Żychlin.

Od „przyjaciół" zachowaj nas, Panie...

Od 16 czerwca istnieje Towarzystwo Przyjaciół Skierniewic i Okolicy, podobno organizacja społeczna, chociaż zasiadają w niej osoby ściśle związane z administracją państwową i miejską. Prezesem jest dr Łabędzki, lekarz powiatowy (urzędnik starostwa), jednym z członków zarządu p. burmistrz Filipski.

Zakaz dotyczący brania przez starostów udziału w organizacjach o charakterze społecznym powinien dotyczyć i innych urzędników administracji państwowej, gdyż to nie usprawnia, a, wprost przeciwnie, hamuje prace tych organizacji, dając wrażenie nakazów urzędowych i przymusu. Tak naprzykład postulaty Towarzystwa przybierają całkiem realne kształty w oparciu o nakazy Starostwa, czy Magistratu. Toteż nic dziwnego, że obywatel przyzwyczajony do tego rodzaju „pracy społecznej", poddaje się im „dobrowolnie", bez szemrania, bojąc się kary.

Towarzystwo Przyjaciół, oprócz tak owocnej (w nakazy Starostwa) pracy, wydaje jako swój organ nieczytany przez nikogo „Głos Skierniewic i Okolicy". Chcąc zwiększyć jego poczytność wysłało najpierw ostatni numer wielu osobom według spisu (prawdopodobnie spisu podatników) ulicami, nie pomijając nawet nieboszczyków (fakt autentyczny), a potem inkasenta do inkasowania pieniędzy za wysłane egzemplarze.

Jak twierdzą redaktorzy „Głosu", pisemko to nie jest organem żadnego obozu politycznego, jedynie „sekunduje rzetelnym wysiłkom na rzecz zjednoczenia narodowego". Posłuchajmy więc:

„Z uwagi, że aż dotąd w środowisku miejscowym nie było organu koordynującego w czasie rozbieżne nieraz wysiłki społeczne, (w formie np. Związku Stowarzyszeń czy Komitetu Porozumiewawczego), Tow. Przyjaciół Skierniewic, jako organizacja o programie najogólniejszym, mogłoby się czuć powołane do zabierania głosu przy ustalaniu kolejności potrzeb. W przyszłości, o ile nam wiadomo, organizacja mająca na celu Zjednoczenie Narodowe (O.Z.N.) jako jedno z pilnych swych zadań poczytywać będzie racjonalne koordynowanie w czasie, lokalnych wysiłków społecznych.

Nie będąc głosem określonego obozu politycznego, niemniej „Głos Skierniewicki", w ramach swych uprawnień dobrowolnie i wytrwale sekundować będzie rzetelnym wysiłkom na rzecz zjednoczenia narodowego, a tym samym unikając wszystkiego co może dzielić społeczeństwo, przeciwstawiać się będzie wszelkim próbom zakłócenia zgody narodowej i harmonii społecznej w naszym środowisku".

Dość jasno z tego widać, że mimo odżegnywania się od polityki, „Głos" właściwie jest organem skierniewickiego ozonu, dawnej sanacji, tylko w nowym i nieco zmienionym wydaniu, lecz boi się otwarcie do tego przyznać. Jeszcze jednym tego dowodem jest osoba redaktora, dra Łabędzkiego, zastępcy szefa miejscowego O.Z.N.

Nie wstydźcie się, panowie, powiedzcie to otwarcie! Społeczeństwo i tak ma dość wszelkiego rodzaju sanacji, choćby to był nawet O.Z.N. Prawdziwe zjednoczenie może nastąpić dopiero po całkowitej likwidacji systemu, wokół jasnego, zde-

cydowanego programu, jakim jest program narod.-radykalny. W I numerze „Głosu" ogłoszono nazwiska 10 pierwszych dożywotnich Przyjaciół Skierniewic. Wśród nich figuruje Abram Herszkorn (Bonek). (Dalsza lista będzie ogłoszona wkrótce). Jeśli „Głos" hołduje takiemu „rzetelnemu" zjednoczeniu, to winszujemy. Od takich „przyjaciół" (tych ze starostwa i tych brodatych) zachowaj nas, Panie!

Pilnować gospodarki powiatu, a nie prezesur

Na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Skierniewicach w dniu 21 września skazany został na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata wójt gminy Słupia — Morasek, za nadużycia: z chęci zysku wykorzystywał zajmowane przez siebie stanowisko.

Sprawiedliwości stało się zadość, bezpośredni sprawca został ukarany. Nie można się jednak dziwić gospodarce wójtów, jeśli Inspektor Samorządowy p. Wierzbowski nie ma czasu na kontrolowanie podległych sobie wójtów, gdyż zajęty jest sanacyjną organizacją młodzieżową „Siew", w której jest prezesem.

Dziwne zwyczaje w skierniewickim Magistracie

Po przeniesieniu długoletniego sekretarzaMagistratu w Skierniewicach, p. Karwowskiego, na emeryturę stanowisko to objął v-burmistrz, p. Jaskólski z pensją, jak przystało na „ojca miasta", o 80 zł wyższą od pensji poprzednika. Żona p. Jaskólskiego też zarabia (nauczycielka).

Widocznie w Magistracie nie ma nic do roboty, skoro p. sekretarz może przesiadywać w godzinach urzędowych w resursie. Byliśmy do tej pory przekanani, że sekretariat Magistratu wymaga dużo pracy, tymbardziej jeśli została podwyższona płaca. Za co w takim razie p. Jaskólski bierze te 460 zł miesięcznie?

Młodzi urzędnicy już od kilku lat oczekują na awanse, tymczasem najlepsze stanowiska są dla „zasłużonych działaczy społecznych".

Oryginalne metody wyborcze

W dniu 3 października został napadnięty w dzień i dotkliwie pobity radny m. Rawy, Cisiński. Napad został dokonany przez Misztala i Porczyka według oświadczeń napastników za nieporcie przez p. Cisińskiego kandydatury na burmistrza p. Kempy. Stosowanie takich metod musi się spotkać z potępieniem całego społeczeństwa. Również opieczętowanie warsztatu radnemu Czajce Wacławowi, na drugi dzień po wyborach, wprawdzie na mocy decyzji Komisji budowlanej, ale wydanej na szereg miesięcy przed wyborami, i do wyborów niewykonywanej, a dopiero po wyborach, w których Czajka wypowiedział się jako przeciwnik obecnie p. o. burmistrza p. Kempy, i wydalenie na drugi dzień z pracy zatrudnionego przy robotach magistrackich Tomaszewskiego zaangażowanego po stronie nowowybranego burmistrza Prackiego, świadczy, że metody jakie stosuje w stosunku do swoich przeciwników p. Kempa nie są wybredne i mało etyczne. Walka w takich okolicznościach jak wybory na burmistrza zdarza się często, ale walka ta musi być uczciwa i w walce tej musi wziąć udział, jak powiedział nie dawno jeden z młodych publicystów, rozum, a nie siła brutalna.

Akcja zalesiania nieużytków w Łowickiem

We wrześniu r.b. wojewoda warszawski dr Br. Nakonieczników-Klukowski dokonał na terenie powiatu łowickiego inspekcji w zakresie akcji zalesienia nieużytkkw oraz zbadał zalesienie w lasach dóbr Nieborów i Sobota w obecności Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Lasów inż. L. Bierkowskiego i Inspektora Leśnictwa Warszawskiej Izby Rolniczej inż. K. Czyrskiego.

Pan Wojewoda stwierdził, że Zarząd dóbr Nieborów oprócz zalesień w lasach wykonał z dobrym rezultatem zalesienia innych użytków (słabe pola i pastwiska) na powierzchni 567 ha, następnie stwierdził, że lotne piaski o pow. 130 ha we wsi Bełchów i Dzierzgów przy stacji kolejowej Nieborów zostały całkowicie zatrzymane i nie zagrażają już zasypaniem toru kolejowego.

Następnie zbadane zostały wykonane z dobrym rezultatem zalesienie nieużytków we wsi Seligów na pow. 95 ha. Zbadana została również szkółka sosny pospolitej Wydziału Powiatowego w Łowiczu w leśnictwie Pszczonów o powierzchni 1,50 ha, której stan mimo długotrwałej suszy jest bardzo dobry. Kierownictwo fachowe i opiekę nad tą szkółką wykonywa leśniczy leśnictwa państwowego Pszczonów inż. Chahulski współpracujący bezinteresownie w akcji zalesienia nieużytków prowadzonej przez Wydział Powiatowy w Łowiczu. Wreszcie Pan Wojewoda zbadał zalesienie we wsiach Krępa i Rogozno, gdzie zalesiono z b. dobrym rezultatem 130 ha nieużytków.

Stwierdzono przy tym, że w powiecie łowickim już nie trzeba wysilać się na propagandę akcji zalesiania nieużytków, gdyż obserwuje się wysokie zrozumienie doniosłości tej akcji wśród miejscowej ludności, która sama domaga się zwiększenia produkcji sadzonek i sama chętnie zalesia nieużytki.

Już obecnie obraz powiatu łowickiego zmienił się gruntownie, gdyż wszędzie wśród pól widać mniejsze lub większe skupienia zagajników i kultur powstałych w ciągu ostatnich 10 lat, co również w dużym stopniu widać na dawniejszych i nowych mapach sztabowych.

W ogóle w tym powiecie zalesiono dotychczas 1356 ha z czego w ciągu wiosny 1937 r. 205,75 ha, zaś w całym województwie warszawskim zalesio- 13442 ha z czego wiosną 1937 r. 2202,0 ha wysadzając 46000000 sztuk sadzonek.

Ze Złakowa Kościelnego

Nakładem Komitetu Budowy Pomnika ku czci ks. Aleksandra Wasilewskiego wyszła z druku broszura opisująca życie i działalność tego Kapłana. Autorem broszury jest p. Henryk Świątkowski, znany czytelnikom „Polski Narodowej" pod pseudonimem Henryka ze Złakowa.

Broszurę można nabywać w Komitecie Budowy Pomnika.

KRONIKA ŁOWICKA

Czy był teror?

W związku z umieszczonym w № 34 „Polski Narodowej" artykułem p.t. „Wybory nowych władz Domu Ludowego" otrzymaliśmy „sprostowanie", którego autorzy, powołując się na przepisy prasowe (w danym wypadku mylnie zastosowane) proszą o umieszczenie go w tygodniku.

Listu nam nadesłanego nie możemy traktować jako sprostowania, gdyż nie prostuje, ani nie zaprzecza on naszym twierdzeniom, a jedynie prostuje oświadczenie p. T. Kurczaka, jednak, pragnąc sprawę oświetlić bezstronnie, przytaczamy poniżej istotną treść sprostowania.

„1) Nieprawdą jest, że podpisy pod protestem zostały przez nas położone pod przymusem, natomiast prawdą jest, że podpisaliśmy protest ze świadomością swego czynu i nikt na nas presji nie wywierał. 2) Nieprawdą jest, że protest podpisaliśmy w charakterze wójtów, natomiast prawdą jest, że podpisy składaliśmy jako delegaci na Walne Zebranie Domu Ludowego.

Łowicz, dn. 28 września 1937 r. J. Ptaszyński, St. Fudała, S. Witkowski, J. Bolimowski, J. Rutkowski, Depta".

Co na to p. T. Kurczak, który twierdził, że figurujące pod protestem podpisy kilku wójtów zostały od nich wymuszone terorem, na co Zarząd D.L. ma dowody w postaci oświadczeń piśmiennych tychże wójtów?

Dziwna działalność dziwnych hallerczyków

Założona kilka miesięcy temu placówka hallerczyków uległa w ciągu krótkiego swego istnienia licznym przeobrażeniom. Obecny Zarząd składa się z ludzi, którzy w armii Hallera nie służyli, a prezesem placówki jest półanalfabeta, który podaje się za podporucznika rezerwy. Sprawą tą zajmujemy się bliżej ze względu na to, że owi dziwni hallerczycy od pewnego czasu prowadzą dość zagadkową działalność, a przy tym zbierają różne ofiary, z którymi nie wiadomo co się dzieje. I tak „hallerczycy" ci zaczęli zbierać podpisy pod listem potępiającym wystąpienia przeciwko ks. arcybiskupowi Sapieże, ale po podpisy te „hallerczycy" nie zwrócili się do działaczy katolickich, lecz domagali się takiego podpisu przede wszystkim od jednej z osób znanych ze swego antyklerykalizmu. Akcja ta posłużyła „hallerczykom" jako pretekst do napaści oszczerczej na Związek Polski. Charakterystyczne, że sekretarz placówki hallerczyków, którego podpis został umieszczony na liście oszczerczym skierowanym do centrali Związku Polskiego w Poznaniu, stwierdził publicznie, iż podpis jego na tym liście został sfałszowany.

Prezes placówki osobiście złożył fałszywe oskarżenie w Starostwie szkalujące łowicką Akcję Katolicką i dotychczas tego oszczerstwa nie odwołał.

Ten sam prezes na zapłacenie należności za wynajętą przez hallerczyków jeszcze w zimie salę „Sokoła" pożyczył z pewnej instytucji pieniądze i zużył je na inne cele, długu zaś owej instytucji mimo jej kilkakrotnych dopominań się nie zwrócił. Placówka też nie chce regulować i innych swych długów, a jednocześnie zbiera ofiary na ufundowanie sztandaru, pomoc dla biednych hallerczyków i t. p. Dodać należy, że kilku prawdziwych hallerczyków stoi zdala od tej akcji. Ze zdziwieniem nadmieniamy, że placówka łowicka hallerczyków od pewnego czasu mieści się w lokalu jednej z narodowych organizacyj. Czyżby kierownikom tej organizacji nie była znana osobliwa działalność łowickich „hallerczyków"?.

Wystawa-pokaz owoców

Staraniem Okręg. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych została otwarta w piątek 24 września w małej sali Domu Ludowego parodniowa wystawa-pokaz owoców jabłoni i grusz, przetworów owocowo-warzywnych i pokaz sortowania i pakowania.

Dobrze zorganizowana wystawa zapoznała zwiedzających z dorobkiem wsi łowickiej w tej tak bardzo dotychczas zaniedbanej dziedzinie naszego gospodarstwa i organizatorom wystawy-pokazu należy się całkowite uznanie za tak pożyteczną imprezę.

Skorzystać z okazji

W związku z naprawą mostu na Bzurze przy ul. Mostowej aktualną stała się sprawa uporządkowania pod mostem dna rzeki.

Dobrzeby było, gdyby np. L. M. i K. względnie inna instytucja zajęła się tą sprawą i zwróciła się do odpowiednich władz, by wycięto stare pale na poziomie dna rzeki. Sądzimy, że dałoby się to zrobić bez specjalnych kosztów — przez wynagrodzenie roboty drzewem ze starych pali.

O wygodę publiczności

W kinie „Corso" publiczność po wykupieniu biletów zmuszona jest czekać na otwarcie widowni w poczekalni. Z chwilą otwarcia sali kina stłoczona publiczność ciśnie się poprostu w wąskich drzwiach, co oczywiście nie należy do żadnej przyjemności. Dolegliwość ta zwłaszcza dała się we znaki publiczności w czasie wyświetlania „Znachora", kiedy to otwarciu drzwi na widownię towarzyszyły sceny, które ze względu już choćby tylko na bezpieczeństwo widzów nie powinny mieć miejsca.

Czy by np. nie można otwierać drzwi kina, gdy tylko rozpocznie się sprzedaż biletów?

Oczyszczanie czy zanieczyszczanie?

W oryginalny sposób postępuje przedsiębiorca miejski mający za zadanie wywozić nieczystości. Zamiast wywieźć je gdzieś daleko na pola za miasto wylewa je do Bzury w samym mieście, koło szpitala, w pobliżu boiska sportowego 10 p. p., albo też wprost do rynsztoków w mieście.

Trzeba, by ktoś zajął się tym niezwykłym i niebezpiecznym dla zdrowia mieszkańców postępowaniem.

KRONIKA SKIERNIEWICKA

Kto winien

Może nie wszyscy obywatele naszego miasta wiedzą, że przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Kozietulskiego stoi pomnik bohatera z pod Samo-Sierry, tutejszego rodaka — pułkownika Kozietulskiego. Pomnik ten postawiony został w 1931 roku ku uczczeniu 150-lecia urodzin bohatera. Zrobiony tandetnie, byłejak ze zwykłych kamieni spojonych cementem, z tablicą z piaskowca, nie wiele co lepszą. Artystyczne wykonanie także przedstawia wiele do życzenia. Ale pominąwszy wszelkie usterki w wykonaniu i wyborze miejsca, pomnik ten od chwili postawienia został kompletnie zaniedbany. Podczas gdy w mieście tworzy się nowe piękne trawniki, kwietniki i t.p., pomnik Kozietulskiego przedstawia kompletną ruinę. W miejscu przeznaczonym na kwiaty rosną chwasty i pasą się kozy, a „kulturalniejsi" mieszkańcy niejednokrotnie wieczorem załatwiają tam swoje potrzeby naturalne. Należałoby zapytać kto winien roztoczyć opiekę nad pomnikiem? Jest przecież Towarzystwo Przyjaciół Skierniewic, które przejęło opiekę nad zabytkami historycznemi (niejednokrotnie wątpliwego pochodzenia). Mamy nadzieję, że zajmie się także pomnikiem i roztoczy nad nim należytą opiekę. A.

Na sztandar dla 26 p. a. l.

26 p.a.l. ma otrzymać sztandar ufundowany przez Skierniewiczan. Zwracamy się do naszych czytelników, by zechcieli poprzeć tę godną uznania akcję manifestując w ten sposób swoją sympatię dla armii. Pieniądze prosimy składać na ręce komitetu.

Baba z wozu — koniom lżej

Z dniem 1 października ustąpił „na własne żądanie" jeden z lekarzy Ubezpieczalni Społecznej — p. Ossowski. Zdaje się, że po stracie tak „lubianego" eskulapa nie będą mieli ubezpieczeni wielkiego żalu.

Z tygodnia L. O. P. P.

25.IX. została zorganizowana przez koło kobiece zabawa w pałacu S. G. G. W. (dawna siedziba prymasów), na której przygrywała honorowo orkiestra 18 p. p. Z uzyskanego dochodu przeznaczono 150 zł na urządzenie świetlicy i 50 zł na LOPP

27.IX odsłonięto pocisk lotniczy w alei Sienkiewicza w obecności przedstawicieli Obwodu L. O. P. P., wojska i K.P.W. Powszechną uwagę zwracała nieobecność przedstawicieli Zarządu Koła miejskiego.

Żydowskie Koło L. O. P. P. otrzymało 100 list do zebrania składek wśród żydów. Chcielibyśmy wiedzieć jakie będą wyniki tej zbiórki. Zeszłoroczna dała 25 zł.

„Zdolny" korepetytor

Od dłuższego czasu cieszy się wzięciem jako korepetytor maturzysta żyd Abram Borensztein, nie wyróżniający się żadnymi zdolnościami, chociaż wyrobiono mu opinię nadzwyczaj zdolnego matematyka. „Zdolność" jego polega na tym, że zadania, których nie mógł rozwiązać, rozwiązywali mu studenci matematyki Polacy, za co płacił im od 50 gr do 2 zł za zadanie i potem podawał to jako własne rozwiązanie. Obecnie nauczył się na pamięć tych kilkaset zadań przerabianych w szkole średniej i uchodzi za bardzo zdolnego.

Na ten kawał nabierają się przede wszystkim uczennice gimnazjum żeńskiego, które polecają go swoim koleżankom. Dzięki głupocie naiwnych panienek żyd odbiera zarobki biednym studentom Polakom i zdolniejszym i lepiej znającym matematykę, bo poświęcających się studiom matematycznym na uniwersytecie.

Obecnie żyd ten uczy ucznia klasy VIII Choińskiego, oraz córki panów: dra W. Skowskiego i Kuchny. Sądzimy, że wymienieni naprawią swój błąd i wyrzucą sprytnego żyda.

Z życia organizacyj

23 sierpnia 1937 r. został zatwierdzony statut Koła b. Wychowanków Gimnazjum im. Bol. Prusa w Skierniewicach. Celem Stowarzyszenia jest współżycie koleżeńskie, współdziałanie w rozwoju kulturalnym i ekonomicznym powiatu, pomoc materialna uczniom gimnazjum.

Założycielami są: Artur Wittenberg, Władysław Moczulski, Wacław Pienczykowski, Teodor Sawicki, Władysława Smółkowa, Ryszard Rutkiewicz, Stanisław Janiszewski, Kazimiera Oskierka, Roman Pluciński, Bohdan Domański, Bronisław Muszyński, Witold Kaczyński, Zygmunt Wojciechowski, Kazimierz Trzeszczyński, Zdzisław Szymanowski.

Pierwsze Walne Zgromadzenie odbędzie się 31 października w gmachu gimnazjum.

Zła nawyczka pana G.

Pan M. G. mąż właścicielki składu materiałów budowlanych i opałowych na ul. Rawskiej upodobał sobie knajpę semitki Rymerowej i stale zagląda tam na „jednego" nawet pomimo ostrzeżeń. Jeśli p. M. G., nie odzwyczai się od odwiedzania „sympatycznej" Rymerowej, to podamy całe nazwisko. Chcielibyśmy spytać pana G. czy chociaż Rymerowa odwzajemnia się w popieraniu składu jego żony?

Żydoluby

P. Miniewiczowa, żona urzędnika Magistratu, kupuje u żydów mięso, towary na suknie i inne rzeczy.

P. Sentkowska, żona urzędnika państwowego, kupuje u żydów mięso, towary na suknie.

P. Lesiakowa, żona maszynisty, nawet artykuły spożywcze kupuje u żydów.

P. Lepiaszkowa, żona fryzjera, mimo że mąż jej ma klientelę wyłącznie polską, kupuje u żydów.

Polacy kupują u Polaków

Firmy chrześcijańskie w Rynku. Strona od ul. Rawskiej do ul. Batorego.

Wędliny — J. Muszyński, „Nadzieja" galanteria — J. Śliwicki, skóry — J. Drożdż.

Skład apteczny — B. Trojanowska i W. Pawłowski, wędliny — W. Wierzbicki, galanteria — M. Mizerska, restauracja — K. Pajączkowski, wędliny — Trypner, sklep spożywczy — Szustrowa, Apteka — Tomaszewski, wędliny — Ulanowski, fryzjer — Iwańczyk, felczer — I. Olczakowski, wędliny — F. Węglewski, Sklep spożywczy — Szychowska, wódki — Szychowska, żelazo — Fijałkowski, wędliny — M. Wierzbicki.

t. zw. Mały Rynek

wędliny — K. Karmański, sklep spożywczy i piekarnia — J. Białas, restauracja — Dyrowa, trumny — Walery, skład apteczny — Rytwińska, wędliny — J. Niklewicz.

KRONIKA RAWSKA

Zawiadomienie

Zarząd Zw. Polskiego odd. w Rawie Maz: wzywa wszystkich członków Zw. do przybycia w dniu 10 paź. br. o godzinie 2 pp. do lokalu Tow. Gimn. „Sokół" w Rawie przy ul. Słowackiego 7 na Nadzwyczajne Walne Zebranie celem wysłuchania referatu delegata okręgu Warszawskiego i wyboru władz. Prosimy o punktualne przybycie. Zarząd.

Słabe nerwy p. P.

W związku z artykułem „Z ruchu narodowego w Rawie", który ukazał się w „Polsce Narodowej" z dn. 29 września br., i z zamieszczonym w nim zdaniem, że „p. przod. Poncyliusz znany jest w Rawie M. m. inn. z tego, że spoliczkował na zabawie policyjnej Ac", donoszą nam, że fakt ten miał miejsce dwukrotnie, a mianowicie: raz na zabawie rodziny policyjnej w sali szkoły powsz. uderzył p. Poncyliusz w twarz p. F. drugi raz, także na zabawie rodz. policyjnej w sali Sokoła w Rawie M. spoliczkował Poncyliusz p. R. Fakty te świadczą, że nerwy przod. P. są mocno nadwyrężone, jeżeli w ten sposób reaguje w miejscu publicznym na przykrości. Na marginesie tych faktów dodać należy, że niegdyś zabawy rodz. policyjnej cieszyły się dużą popularnością wśród społeczeństwa rawskiego, od czasu zaś wyczynów przod. P. zabawy te są urządzane za terenem Rawy, pewnie w obawie przed niewłaściwym zachowaniem się p. P.

Sprawa b. starosty Rogawskiego

Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpatruje sprawę b. starosty w Rawie M. Rogawskiego o nadużycia popełnione na tym stanowisku. Szkoda że sprawa ta odbywa się w Piotrkowie, a nie na miejscu przestępstwa. Społeczeństwo które było świadkiem dokonywania tych nadużyć byłoby również świadkiem ich potępienia. Ostatni proces przyczyni się niewątpliwie do oczyszczenia niezdrowej atmosfery powstałej za czasów b. starosty Rogawskiego.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Żyd zatrudniony u adwokata Polaka

Znany jest ze swych przekonań narodowych mecenas Kukiel-Krajewski, a mimo to na stanowisku sekretarza zatrudnia żyda. Nie przypuszczamy, że mecenas Kukiel zatrudnia żyda nie doceniając kwestii żydowskiej, a sądzimy, że tylko względy kurtuazji nie pozwalają mu na usunięcie go. Zwracamy jednak uwagę, że w walce, w której wiele już polało się krwi polskiej, względy kurtuazji muszą pójść na bok i żyd musi odejść, a jego miejsce winno być zajęte przez młodego bezrobotnego Polaka.

List do Redakcji

Szanowny Panie!

Niniejszym zwracam się do Pana o wyrównanie w najbliższym numerze redagowanego przez Pana Redaktora pisma „Polska Narodowa" niesłusznie poczynionych mi zarzutów w Nr 34 z dn. 29.IX.37, a mianowicie: — że w dniu 15 b. m. został odwołany targ w św. żyd. oraz że inkasentem jest żyd Lejzerowicz, ponieważ powyższe nie zgodnem jest z prawdą.

Prawdą natomiast jest, że targ został odwołany w święto Narodzenia NPM (Matki Boski Zielnej) w porozumieniu z miejscowym proboszczem Ks. Kanonikiem R. Radlińskim oraz że inkasentem na targowicy oraz rynku jest urzędnik tut. Zarządu p. E. Jaros.

Przed moją kadencją rzeczywiście targowe i placowe ściągali, ku wielkiemu oburzeniu ludności polskiej, żydzi-dzierżawcy, co zostało ukrócone przez niżej podpisanego.

Łudzę się nadzieją, że słuszna moja prośba zostanie przez Szanownego Pana Redaktora uwzględniona, ponieważ osobiście pracę prowadzę również ku zwalczaniu żydów.

Z poważaniem burmistrz: J. Perkowski

29.IX.37 Biała

Ogłoszenia

Redakcja i Administracja, Łowicz, 11 Listopada 2, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 14 do 16. Poczt. konto rozrachunkowe Nr 1.

PRENUMERATA wraz z przesyłką do domu: miesięcznie gr 40. OGŁOSZENIA: Za miejsce wysokości 1 mm szerokości 1 szpalty przed tekstem (strona 1) — 20 gr; w tekście 15 gr; za tekstem 8 gr; drobne za wyraz 5 gr.

REDAKTOR i WYDAWCA: Tadeusz Bączkowski REDAKTOR ODPOW.: Michał Kędzierski

Drukarnia T. Bączkowski, Łowicz.